



INDEPENDENT
TRADER

GOTÓWKA TO WOLNOŚĆ

Dlaczego warto płacić gotówką i ograniczyć
płatności elektroniczne?



Rafał Ganowski

GOTÓWKA TO WOLNOŚĆ

Dlaczego warto płacić gotówką i ograniczyć
płatności elektroniczne?

Copyright © 2023 Rafał Ganowski

ISBN: 978-83-967926-0-0

Konsultacja merytoryczna: Marcin Kremiec

Projekt i skład: FlatArt

Korekta tekstu: Korekto.pl

Projekt okładki: Przemysław Bogdan

Wydawnictwo: Independent Publishing

Gotówka to wolność

www.gotowkatowolnosc.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości, części lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną czy powielenie na jakimkolwiek nośniku, w tym filmowym, magnetycznym bądź innym skutkuje naruszeniem praw autorskich niniejszej publikacji.

Przedstawione w tej publikacji informacje są wyrazem prywatnych opinii autora, nie stanowią usługi doradztwa inwestycyjnego ani rekomendacji inwestycyjnych; nie mogą być traktowane jako forma świadczenia pomocy prawnej. Czytelnik podejmuje wszelkie decyzje na własną odpowiedzialność i każdorazowo powinien brać pod uwagę zarówno swoją sytuację prawną, jak i finansową.

3) Gotówka to własność

Jednym z najważniejszych argumentów przemawiających za gotówką, o którym większość nie ma pojęcia, jest to, że w przeciwieństwie do pieniądza elektronicznego stanowi ona naszą własność²⁶ (jeżeli te pieniądze rzeczywiście należą do nas, a nie np. zostały ukradzione). Dla mnie, jako prawnika, jest to fundamentalny argument.

W praktyce oznacza to, że jeśli masz w portfelu np. 500 złotych, to w świetle prawa jesteś uważany za właściciela tych pieniędzy i możesz nimi swobodnie rozporządzać (np. coś kupić lub komuś je podarować). Wszystkie osoby wokół Ciebie także muszą traktować Cię jako właściciela tej kwoty, ponieważ jest ona w Twoim posiadaniu.

A co z pieniędzmi, które masz w formie elektronicznej na rachunkach bankowych? Czy one już nie są Twoją własnością, jako że „znajdują się” na koncie w banku? Może Cię to zdziwi, ale właśnie tak jest – środki finansowe, które trzymasz w banku, nie są Twoje.

²⁶ Wynika to z tzw. domniemania własności związanego z posiadaniem.

Musisz mieć świadomość tego, że w świetle prawa w momencie wpłaty swoich pieniędzy na rachunek bankowy tracisz ich własność. Umieszczenie na koncie bankowym określonej kwoty gotówki skutkuje bowiem przejściem prawa własności tych pieniędzy na bank. Natomiast Ty jako posiadacz rachunku bankowego nabywasz równocześnie roszczenie do banku o zwrot określonej sumy pieniężnej znajdującej się na tym koncie. Co więcej, dzięki temu bank może swobodnie obracać tymi pieniędzmi we własnym imieniu²⁷, ponieważ jest ich właścicielem. Innymi słowy, jeżeli wpłacisz swoje pieniądze na konto, przechodzą one na własność banku. W zamian za to nabywasz jedynie roszczenie (wierzytelność) względem banku o zwrot takiej samej kwoty i ewentualnie umówionych odsetek. „Takiej samej kwoty”, czyli już nie tych samych banknotów, jakie wpłaciłeś.

Mógłbyś w tym momencie zapytać: Co z tego, że pieniądze na moim rachunku bankowym nie są moją własnością, a jedynie roszczeniem do banku o ich zwrot? Otóż w praktyce różnica ta może okazać się kolosalna.

²⁷ Wynika to z art. 726 Kodeksu cywilnego.

Po pierwsze pod względem prawnym roszczenie to coś znacznie mniejszej rangi od prawa własności. Jest ono bowiem jedynie uprawnieniem do żądania od banku zachowania się w określony sposób (nigdy na 100% nie wiesz, czy bank się do tego zastosuje).

Po drugie zgodnie z prawem w określonych sytuacjach bank może Ci tych pieniędzy nie zwrócić lub je zablokować. Co do zasady posiadacz konta ma prawo do swobodnego dysponowania swoimi pieniędzmi zgromadzonymi na rachunku, a bank jest zobowiązany do wykonywania wszelkich jego poleceń płatniczych. Jednak istnieje szereg przepisów, które pozwalają bankowi na odmowę wykonania zlecenia posiadacza rachunku. I tak przykładowo może okazać się, że niespodziewanie komornik zajął Ci rachunek bankowy. Albo nastąpiła blokada konta na polecenie prokuratora, Generalnego Inspektora Informacji Finansowej, urzędu skarbowego lub jeszcze innego organu (abstrahując od tego, czy była ku temu podstawa). Nie można też zapominać o tzw. wariancie cypryjskiej, o którym jeszcze napiszę.

Po trzecie bank może tych pieniędzy już nie mieć (np. w przypadku bankructwa). Wprawdzie istnieje Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG), który powinien Ci zwrócić pieniądze w takiej sytuacji, ale jest on ustawowo ograniczony do określonej kwoty. Co do zasady BFG gwarantuje bowiem bezpieczeństwo depozytów w bankach i SKOK-ach jedynie do równowartości 100 000 euro. Ponadto Bankowy Fundusz Gwarancyjny posiada łącznie ograniczone środki, które stanowią jedynie około 3% wszystkich pieniędzy znajdujących się na rachunkach w bankach. W razie większej katastrofy finansowej po prostu zabraknie temu funduszowi pieniędzy, zaś zdecydowana większość środków zgromadzonych w bankach może być nie do odzyskania.

Po czwarte zawsze możliwy jest po stronie banku jakiś błąd ludzki albo techniczny.

Reasumując, gotówka jest twoją **własnością** i znajduje się w Twoim **posiadaniu**, zaś środki przechowywane na koncie stanowią tylko Twoje **roszczenie** wobec banku o ich zwrot. Natomiast gdyby rzeczywiście zlikwidowano gotówkę, wtedy wszystkie Twoje środki byłyby wyłącznie na rachunku bankowym. W ten sposób zostałbyś pozbawiony własności swoich pieniędzy w zamian za tę wiarygodność wobec banku.

Oczywiście, nie chodzi o to, aby trzymać gdzieś w sejfie cały swój majątek w postaci gotówki. Moje przesłanie jest bowiem takie, że samo istnienie gotówki pozwala nam wybierać, czy wolimy trzymać przy sobie 10%, 30%, czy może 70% swoich środków. Na wszelki wypadek warto mieć tę „furtkę” i posiadać pewne środki poza systemem bankowym. Natomiast w sytuacji, gdyby gotówka pod jakimkolwiek pretekstem została wycofana, nie będzie już żadnego wyboru.

13) Koniec demokracji i totalitaryzm

Uważam, że likwidacja gotówki oznacza koniec demokracji. Dlaczego? Utrzymanie gotówki w obrocie daje zwykłym ludziom wolność, własność i anonimowość. Te trzy elementy są absolutnie kluczowe. Bez nich obywatele staną się bezbronni w stosunku do coraz bardziej totalitarnego państwa, które już dziś wyposażone jest w nowo-czesne cyfrowe technologie, olbrzymie bazy danych na nasz temat i nieograniczone środki finansowe.

Jeśli jednak doszłoby do wycofania gotówki, to z perspektywy zwykłych obywateli sytuacja mogłaby wyglądać wręcz beznadziejnie. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że bez dostępu do większych pieniędzy nie będą oni w stanie przeprowadzić istotnych zmian prawnych i ustrojowych w państwie. Być może rządząca grupa ludzi zachowa jeszcze jakieś pozory demokracji, ale będzie to tylko listek figowy mający na celu zastąpienie prawdy. Zresztą w dzisiejszych państwach społeczeństwo w znacznym stopniu utraciło faktyczną kontrolę nad poczynaniami rządzących. Dlatego władza ma ogromną przewagę finansową, technologiczną oraz prawną w stosunku do swoich obywateli i to oni jej faktycznie podlegają, a nie odwrotnie.

Niestety musimy zdać sobie sprawę z tego, że nowoczesne technologie w rękach rządu – wprowadzane pod szczytnymi hasłami „cyfrowego państwa” – dają mu ogromne możliwości w zakresie inwigilacji obywateli. Zwłaszcza w ostatnim czasie rządzący pokazali, że nie wahają się nadużywać władzy w stosunku do zwykłych ludzi. Wystarczy przypomnieć, co działo się w trakcie pandemii, kiedy rządzący starali się kontrolować każdego (gdzie ludzie się poruszają, czy wychodzą z domu, czy przestrzegają godziny policyjnej w Sylwestra itp.).

Nowoczesne rozwiązania technologiczne i cyfrowe do pewnego stopnia są ważne i potrzebne. Muszą one jednak służyć dobru społeczeństwa, a nie być narzędziem sprawowania kontroli nad ludźmi. Rządzący powinni także bezwzględnie mieć ograniczoną możliwość używania tych technologii wobec obywateli. Niestety tak nie jest. Już teraz nasze władze posiadają uprawnienia w zakresie o wiele szerszym, niż jest to w rzeczywistości niezbędne. Co gorsza, szybkie przyznawanie sobie nadmiernych kompetencji przez rząd wymknęło się spod kontroli.

Ogromny zakres danych posiadanych obecnie przez państwo rodzi możliwość nadużywania władzy i wykorzystania jej przeciwko obywatelom. Nie mamy niestety gwarancji, że rządzący nie wykorzystają posiadanych informacji do własnych celów. Ta wszechpotęga rządu w zbieraniu danych przy użyciu nowoczesnych technologii staje się niestety coraz bardziej niepokojąca. Powinniśmy zatem naciskać władzę, aby zrezygnowała z uprawnień, które naruszają (bądź mogą naruszać) naszą wolność.

Likwidacja gotówki to jednak nie wszystko, co planuje zrobić nasze państwo. Polski rząd zdecydował się pójść o krok dalej w kierunku pełnej inwigilacji wszystkich obywateli i ograniczania naszych swobód. Otóż władza postanowiła ograniczyć naszą wolność także poprzez pełny wgląd we wszystkie nasze zakupy – od pudełka zapatek po samochód. A narzędziem, które ma mu to umożliwić, będą tzw. e-Faktury,

nazywane fakturami ustrukturyzowanymi. Umożliwią one rządzącym całkowitą kontrolę wszystkich zakupów za pomocą jednego scentralizowanego systemu teleinformatycznego zwanego Krajowym Systemem e-Faktur (KSeF).

Co najgorsze, według zaprezentowanego pierwotnie projektu ustawy e-Faktury zapewnią władzy nie tylko wgląd w zakupy dokonane przez przedsiębiorców, lecz także przez zwykłych ludzi. To znaczy, że będzie mogła łatwo inwigilować każdego. Dzięki temu urzędnicy bardzo łatwo sprawdzą np. ile miesięcznie wody konsu-mujesz, co konkretnie zamówiłeś w sklepie internetowym, ile zużyłeś gazu i energii elektrycznej, co jesz, jakie książki czytasz, jakiej muzyki słuchasz czy ile pieniędzy wydałeś w danym miesiącu na zakupy.

Od połowy 2025 roku system stanie się obowiązkowy dla wszystkich przedsiębior-ców. Oznacza to zatem, że nie będzie można już wystawiać faktur w inny sposób (np. w formie papierowej lub faktur elektronicznych w formacie PDF), zaś e-Faktury będą jedyną prawnie dopuszczoną formą faktur obowiązujących w Polsce. Dzięki systemowi e-Faktur urzędy skarbowe będą mogły obserwować Twoje transakcje na żywo – w tzw. czasie rzeczywistym. Wgląd do tego systemu będą mieli m.in.: mini-ster spraw wewnętrznych, naczelnicy urzędów skarbowych, prokuratorzy, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Centralne Biu-ro Antykorupcyjne, a także kilka innych służb specjalnych.

System e-Faktur szeroko otwiera bramę totalitarnej kontroli państwa nad obywa-telami. We współczesnym świecie pełnym inwigilacji i ograniczania wolności w imię walki z terroryzmem – czy też innego „większego dobra” – rząd chce już nie tylko zlikwidować gotówkę i śledzić nasze dochody, lecz także w pełni kontrolować wszystkie wydatki obywateli. System domyka się coraz bardziej. A narzędziem służącym temu celowi ma być niewątpliwie Krajowy System e-Faktur.

Gotówka jest więc tak naprawdę ostatnim bastionem naszej wolności, który broni nas przed likwidacją demokracji i wprowadzeniem totalitaryzmu. Dopóty, dopóki ją zachowamy, będziemy jeszcze względnie wolni i niezależni, zaś władza nie będzie o nas wszystkiego wiedziała i nie tak łatwo będzie mogła nas kontrolować, pozbawić własności lub też zniszczyć. Dlatego musimy za wszelką cenę ją obronić – w interesie naszym oraz kolejnych pokoleń.

Jeśli uważasz, że samo zlikwidowanie gotówki nie jest aż takim przełomem, który mógłby pozwolić politykom na szybkie przejście w kierunku totalitaryzmu, to zapraszam Cię do przeczytania kolejnego rozdziału. Rozwieję Twoje wątpliwości.

Dlaczego wprowadzenie CBDC jest tak niebezpieczne?

Oso biście jestem przekonany, że CBDC to bardzo niebezpieczne rozwiązanie, które spowoduje szereg fatalnych skutków. Nie potrzeba do tego rozbudowanej wyobraźni. Wystarczy obserwować, co dzieje się w państwach, w których ofi cjalnie rozpo -częto wprowadzanie CBDC. Więcej na ten temat opowiem w dalszej części rozdziału.

W tym miejscu podam natomiast kilka podstawowych powodów, które sprawiają, że nie wolno nam dopuścić do wprowadzenia CBDC:

1) Możliwość wprowadzenia CBDC jako pieniądza czasowego, czyli cyfrowej waluty z datą ważności

Moim zdaniem jedną z najgroźniejszych cech CBDC jest możliwość wprowadzenia do tych cyfrowych walut daty ważności (zaprogramowania), co spowoduje powsta-nie tzw. pieniądza czasowego. Istota pieniądza czasowego polega na tym, że jest to cyfrowa waluta z określoną „datą ważności”. Po jej upływie środki po prostu znikną z konta danego obywatela bądź będą bardzo wysoko opodatkowane (np. 50%). Tym samym posiadacz cyfrowego pieniądza będzie niejako „zmuszony” do tego, aby wy-dać go przed upływem daty ważności. Pieniądz czasowy stanowi tym samym od-wrotność dzisiejszego pieniądza.

W ten sposób cyfrowa waluta z datą ważności (CBDC) pozbawiona jest podstawowej funkcji pieniądza, jaką jest tzw. funkcja środka tezauryzacji. Polega ona na tym, że pieniądz jest środkiem przechowywania wartości w czasie (przynajmniej w czasach braku inflacji). Po zarobieniu jakiejś sumy pieniędzy rozsądny człowiek nie chce bowiem od razu wydać całego swojego dochodu. Dlatego też odkłada (oszczędza) część posiadanych pieniędzy tak, aby w odpowiednim dla niego czasie móc je wydać zgodnie ze swoją wolą. Jednak w przypadku CBDC z datą ważności taka cyfrowa waluta przestanie już pełnić rolę środka tezauryzacji.

Pierwszym państwem świata, które oficjalnie wprowadza do obiegu pieniądz cyfrowy, ale z datą ważności, są Chiny. Jak wspomniałem, państwową walutą cyfrową ma być tam cyfrowy juan, zwany e-juan lub DCEP. Władze tego kraju chcą „wygaszać” tę elektroniczną walutę z upływem określonego terminu. Zatem będzie ona miała datę ważności. I tak oto państwo będzie przymuszać ludzi do szybszego wydawania cyfrowych pieniędzy, co zwiększy ich cyrkulację, a tym samym prawdopodobnie zwiększy też inflację.

Oczywiście oficjalne wprowadzenie daty ważności pieniądza cyfrowego uzasadnia się tym, że ma być to instrument pobudzający konsumpcję. Emitentem e-juana będzie Ludowy Bank Chin. Jest to bezpośrednio związane z zaawansowanym procesem likwidacji gotówki, gdyż społeczeństwo tego kraju od lat coraz mniej nią płaci, a obecnie już ponad 86% mieszkańców w ogóle jej nie używa.

Zastanów się nad tym, co naprawdę niesie ze sobą waluta z datą ważności. W takiej sytuacji wszystkie środki w obiegu bądź część z nich (w zależności od decyzji rządzących) mogą po prostu zniknąć z twojego konta, zanim je wydasz. W takim otoczeniu naturalnie będziesz wydawać na siłę te środki przed upływem daty ich ważności. Oznacza to, że będziesz robić coś zgodnie z wolą rządzących, bądź też zgodnie

z wizją osób planujących, jak ma przebiegać konsumpcja w danej gospodarce i ustalających datę ważności. W ten sposób wracamy w pewnym sensie do gospodarki centralnie sterowanej, a to automatycznie kojarzy się z ponurymi czasami.

Kolejny element, na który warto zwrócić uwagę, to fakt, że waluta z datą ważności odbiera możliwości związane z oszczędzaniem i planowaniem działań finansowych. Uniemożliwia to kumulowanie oszczędności, a następnie wydawanie ich na zaplanowany cel – np. na stworzenie własnego biznesu, emeryturę, samochód, mieszkanie lub na upragnione studia dla dzieci, zgodnie z ich marzeniami.

Systematyczne oszczędzanie jest bardzo mądrym nawykiem, który uczy człowieka, że majątku nie buduje się od razu, lecz latami, krok po kroku. Jest też bardzo edukacyjne i motywujące do pracy, gdyż na końcu czeka „nagroda” w postaci wymarzonych wakacji, samochodu czy wysokiej emerytury. Co więcej, jeśli ktoś sensownie zainwestuje te oszczędności, to ostatecznie szybciej osiągnie tę wymarzoną „nagrodę”, bo dzięki „magii” procentu składanego każda część odłożonych pieniędzy „pracuje” na siebie. Wszystko, o czym tutaj piszę, sprawia, że człowiek staje się bardziej zahartowany, ćwiczy swoją silną wolę, a przede wszystkim... staje się niezależny.

Wprowadzenie waluty z datą ważności sprawi, że system będzie usilnie zniechęcał ludzi do oszczędzania, budowania własnego majątku i niezależności. Zamiast tego będziemy „centralnie sterowani”.

Ostatecznie oszczędzanie w teorii wciąż będzie możliwe np. poprzez zakup nieruchomości czy akcji. Problem w tym, że politycy będą mogli wtedy dowolnie opodatkować Twoje zyski czy nawet aktualny stan posiadania (np. podatek od nieruchomości). Czy zrezygnujesz wtedy ze wspomnianych inwestycji i przejdziesz do gotówki? Nie, gotówki nie będzie. Pozostanie Ci tylko zwykła konsumpcja.

Reasumując, w przypadku wprowadzenia waluty CBDC z datą ważności dojdziemy do momentu, w którym to władza będzie sterować tym, jak wydajemy środki. Nie można do tego dopuścić. Nie można też dać się nabrać na jakiegokolwiek przekupstwa. W obliczu poważnego kryzysu (np. bankowego) politycy mogą zaproponować społeczeństwu przejście na CBDC i nawet pewien gwarantowany dochód, w zamian za rezygnację z gotówki. Jeśli się na to nabierzemy, to stracimy resztki anonimowości. Nieco później okaże się, że możemy zapomnieć również o własności.